NR 19 POZNAŃ, DNIA 1 PAŹDZIERNIKA 1936 ROCZNIK 17

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

DRUKARSTWO W NIEMCZECH

W sierpniu br. odbył się w Bad Ems doroczny walny Zjazd drukarstwa niemieckiego.

Rozwój wypadków w Niemczech w ostatnich dwu latach zaznaczył się zdecydowanie na rozwoju, strukturze gospodarczej i warunkach pracy drukarstwa. O wypadkach tych referowałem na tym miejscu niejednokrotnie. Przypominam np., że połączenie różnych czasopism, zamknięcie prasy opozycyjnej itp. zarządzenia rządu nacjonal-socjalistycznego dało drukarniom stratę około 100 mil. RM. Zabroniono otwierania nowych drukarń, wprowadzono orientacyjny cennik na druki, przymus prowadzenia książkowości i obliczania indywidualnych podstaw kalkulacyjnych, przymus organizacyjny itp. W jakim stopniu oddziaływują te warunki na rozwój i pracę drukarstwa? Takie pytanie postawił sobie tegoroczny zjazd drukarzy niemieckich i na nie starał się odpowiedzić przede wszystkim przy pomocy cyfr.

W państwie niemieckim pracowało w ubiegłym roku ogółem 13 500 drukarń prywatnych oraz około 1000 zakładów urzędowych i drukarń domowych. Śród drukarń prywatnych pracowało 3460 drukarenek, w których zajęty był jedynie właściciel. Tych drukarń statystyka nasza nie weźmie przy dalszych porównaniach pod uwagę. Pozostaje nam więc ogólna liczba 10 346 drukarń, zatrudniających pracowników. W ciągu ostatniego roku uległo przymusowemu zamknięciu 227 drukarń, poza tym 44 zakłady zlikwidowały się same w obawie, że w nowych warunkach, w licznych ograniczeniach ustawowych, trudno im będzie w pracy podołać.

Jak więc wspomniałem, drukarń zatrudniających pracowników, było w Niemczech 10 346. W liczbie tej było 3896 zakładów zatrudniających do 2 osób. Suma zajętych jednakże w tych zakładach pracowników wynosi zaledwie 2% ogółu pracowników. Drugą, ilościowo największą z rzędu, jest kategoria zakładów zatrudniających do 5 pracowników. Zakładów takich jest 2075. Do 10 pracowników pracuje w 1478 zakładach, do 100 pracowników w 406, do 300 pracowników w 74, wreszcie powyżej 300 pracowników zajętych było w 104 zakładach.

W tej to kategorii zakładów zajęta była największa liczba pracowników, gdyż 70 650 osób, co stanowi 32,6% ogółu zatrudnionych w przemyśle. Stosunkowo wielka liczba pracowników, bo 26% ogółu zajęta była w drukarniach, zatrudniających 51 do 200 ludzi. Przeszło trzy czwarte ogółu pracowników, bo 78,4% pracowało w zakładach, zatrudniających od 25 pracowników wzwyż. Gospodarczy więc punkt ciężkości zawodu drukarskiego w Niemczech leży na zakładach średnich i wielkich.

W objętych statystyką porównawczą 10 346 zakładach graficznych zajętych było w roku 1935 105 558 pracowników. w czym składaczy ręcznych 31 305, maszynkowych 10 825, drukarzy 14 016 i maszynistów rotacyjnych 2382. Gdy cyfry te porównamy z latami ubiegłymi, otrzymamy ciekawy obraz rozwoju drukarstwa niemieckiego: więc w roku 1929 zatrudnionych było w 9331 zakładach 140 421 pracowników, w 1933 r. 98 820, w 1934 r. 104 292 a w 1935 r. 105 558. W stosunku do r. 1934 liczba ogólna pracowników wprawdzie wzrosła o 1260 osób, jest to jednakże wzrost fikcyjny, gdyż w ostatnim roku dołączono do statystyki 1749 pracowników graficznych zagłębia Saary. W roku więc ubiegłym zatrudniano w Niemczech mniej pracowników, niż w r. 1934. A jeżeli porównamy rok ubiegły z r. 1929, okaże się, że różnica na niekorzyść roku ubiegłego wynosi 34 000 pracowników. Z liczby tej w roku ubiegłym zgłoszonych było w biurach bezrobocia już tylko 17 349 pracowników drukarskich, reszta widocznie już odpadła do innych zawodów.

Poza wyżej podanymi pracownikami zajętych było w drukarstwie niemieckim 13 099 uczniów, z czego na składaczy przypadało 8912, na drukarzy 4187. I tu nastąpiło poważne przestawienie w stosunku do lat ubiegłych. Np. w roku 1928 było 14 040 uczniów-składaczy i 6558 uczniów-drukarzy.

Jak zdaje się wszędzie, najwięcej uczniów zatrudniają zakłady małe, w których pracuje do 2 pracowników. Stosunek uczniów do pomocników wynosi tam 63%. W zakładach największych, zatrudniających powyżej 300 pracowników, stosunek wynosi 11%.

Jak ważną gałęzią gospodarstwa społecznego w Niemczech jest drukarstwo, świadczą sumy jego obrotów i wypłaconych poborów. W roku 1935

KOMUNIKAT REDAKCJI

Z okazji rozpoczęcia się uroczystości 500-lecia wynalezienia czcionki i drukarstwa, umieścił p. dyr. Kusz w czasopiśmie „Tęcza“ pięknie opracowany artykuł, poświęcony historii zarania drukarstwa. Dzięki życzliwości jak niemniej ofiarności p. dyr. Kusza artykuł ten został dla nas odbity w formie broszury, którą w dzisiejszym numerze P. T. Czytelnikom naszym ofiarujemy.

wypłacono w objętych statystyką drukarniach 220 514 000 RM. a obrót tych drukarń wynosił 509 000 000 RM. Sumy pokaźne, choć w stosunku do lat ubiegłych bardzo zredukowane. W roku bowiem 1929 wypłacono w drukarniach 369 000 000 RM. a obroty tych drukarń wynosiły 864 000 000. Tak więc pobory jak i obroty ostatniego roku stanowią zaledwie $^2/_3$ stanu z roku 1929. Jednakże cyfry z roku ubiegłego świadczą już o pewnej poprawie w stosunku do roku 1933, w którym wypłacono 206 000 000 RM. poborów. Drukarstwo niemieckie oblicza, że straty jego za czas od 1929 roku wynoszą 350 milionów RM.

Spadek produkcji niemieckiej uwidacznia się jednakże szczególnie silnie przy porównaniu z resztą produkcji społecznej. Według danych Instytutu dla Badań koniunktury osiągnęła ogólna produkcja niemiecka w roku 1935 poziom roku 1928. Produkcja drukarska jest jednak jeszcze w stosunku do roku 1928 o 41% niższa.

Nad stanem tym drukarstwo niemieckie nie przechodzi do porządku dziennego. Zdaje sobie ono sprawę z korzyści, jakie mu daje nowy ustrój państwowy, wie jednakże, że właśnie ten ustrój pozbawił go wielu prac. Dlatego też, mimo wszelkiej zewnętrznej w stosunku do ustroju nacjonal-socjalistycznego uległości, drukarze niemieccy domagali się na swym zjeździe szczególnych praw i opieki państwa.

J. Kuglin

KARBONIZACJA
NOWĄ DZIEDZINĄ PRAC DRUKARSKICH

I.

Posługiwanie się w różnych czynnościach handlowych oraz administracyjnych, manipulacjach władz i urzędów, tak zwanym „systemem przebitkowym“, wzmogło zapotrzebowanie na druki, przeznaczone pod kalkę. Im większe było rozpowszechnienie „systemu przebitkowego“, tym pomyślniejszą stawała się koniunktura i możliwość zbytu druków specjalnych, nadających się do tego celu.

Jak w wielu innych wypadkach i tym razem potrzeba stała się źródłem nowych pomysłów i jeżeli powiedzieć można — wynalazków. W przemyśle graficznym powstał nowy system pracy — k a r b o n i z a c j a. Karbonizowanie polega na tym, że druki przeznaczone pod kalkę obdrukowuje się drugostronnie w miejscach, przeznaczonych na przebicie pisma. Zastępuje to w zupełności niewygodne i mozolne podkładanie kalki, a co najważniejsze, ułatwia niezmiernie posługiwanie się formularzami i wzorami druków przebitkowych.

Z uwagi na to, że karbonizacja stała się w międzyczasie nową, dochodową dziedziną pracy dla drukarń, przeto sprawą tą zajmujemy się nie po raz pierwszy na łamach naszego czasopisma. Dziś, dla utrzymania ciągłości w informowaniu o aktualiach drukarskich, przytoczymy szereg szczegółów dalszych z historii powstania, rozwoju i postępu tego nowego, u nas nie wykorzystanego jeszcze specjalnego działu pracy.

Wynalazca karbonizowania druków na odwrociu, czyli pokrywania drukowanych formularzy na stronie odwrotnej dowolnie wielkimi i przerywanymi płaszczyznami farby przebitkowej, jest drukarz T i e d e m a n n w Stuttgarcie. Pierwsze druki wykonane prawnie w kraju i za granicą zastrzeżonym tiedemanowskim systemem karbonizacji, ukazały się na rynku niemieckim w roku 1908. Patent Tiedemanna z wszelkimi prawami eksploatacji, wykupiła wówczas firma Alteneum w Budapeszcie, strzegąc czujnie swych uprawnień.

W tiedemanowskim systemie karbonizacji stosuje się do obdrukowywania płaszczyzn przebitkowych specjalnego rodzaju farb trudnoschnących, zawierających tłuszcze, woski lub składniki zmydlone. Ponieważ farby Tiedemanna można było zastosować w każdej drukarskiej maszynie pospiesznej i to przy temperaturze pokojowej i bez jakichkolwiek specjalnych przyrządów, przeto nowość tę przyjęto w kołach fachowych z wielkim entuzjazmem i uznaniem. Gdy łatwość zastosowania systemu była ważną zaletą tiedemanowskiej karbonizacji, to niepożądaną i kardynalną wadą metody tej było odkopiowywanie farby, brudzenie i smarowanie przylegających do obdrukowanej powierzchni arkuszy. Pomimo tej wady, a z braku sposobu lepszego, system ten przyjął się w drukarstwie na zasadzie licencji. Również konsumenci tego rodzaju druków, których liczba stale wzrastała, pogodzili się z tym pierworodnym grzechem druków karbonizowanych.

Ze względu na monopol firmy Alteneum, fabryki farb w okresie trwania ochrony prawnej, nie interesowały się zupełnie udoskonaleniem farby karbonizacyjnej w tym kierunku, by przy zachowaniu ich trwałości i wartości użytkowej, nie brudziły przez skłonność do odkopiowywania. Wybuch i trwanie wojny światowej, odwlokły zresztą na szereg lat uwagę i zainteresowanie się tą sprawą sfer zawodowych.

W roku 1925 szwajcar dr Hodler wspólnie z fabryką maszyn „MAN“ (Maschinenfabrik Augsburg-Nürnberg) zgłosili do opatentowania system karbonizacji transkryptowej. Patent ten, zaczepiony prawnie, przyznany został wynalazcom dopiero po upływie czterech lat. Trudnego problemu, ażeby druki karbonizowane nie odkopiowywały przy zwiększonej ich trwałości użytkowej, nie zdołano jednak całkowicie rozwiązać, choć nowa metoda wniosła znaczne w tym względzie ulepszenie.

W przeciwieństwie do metody Tiedemanna nie stosuje się w systemie transkryptowym farb drukarskich, lecz farb używanych do produkcji kalek, wolnych od wiążących środków olejowych i składających się głównie z barwionych wosków Farby takie są w stanie zimnym twarde, wobec czego do druku używać można ich jedynie w ogrzanym stanie płynnym. Fakt ten wymaga specjalnych urządzeń technicznych a więc odpowiednio skonstruowanej maszyny wyposażonej w przyrządy ogrzewcze. Transkryptowa maszyna rotacyjna na stałe formaty do druku formularzy z karbonizacją. wyposażona w numeratory, perforację podłużną

i poprzeczną, przyrząd do dziurkowania itd. jest wprawdzie pomysłowo skonstruowanym sprzętem produkcyjnym, jednakże niezmiernie wysoka cena oraz konieczność posiadania w dodatku licencji na posługiwanie się metodą transkryptową, czynią wszelkie zalety i korzyści iluzorycznymi. W tych warunkach produkcja ekonomiczna nie jest do pomyślenia, transkryptowe wyroby karbonizowane kalkulują się zbyt drogo. Tymczasem konsument domaga się druków tanich, możliwie najtańszych.

Z przyczyn powyższych, ten najnowocześniejszy system karbonizacji transkryptowej, w okresie ostatnich siedmiu lat nie zdołał się rozpowszechnić. Koszty inwestycji nie stoją we współmiernym stosunku z możliwościami zarobkowymi i widokami prawidłowej amortyzacji, Wady te stały się współczynnikiem, hamującym należyty rozwój tej metody.

W dziedzinie druków przebitkowych znany był również w Niemczech patent Petzolda. Polegał on na tym, że formularze poprzekładane były kalką ołówkową pomysłowo sklejoną. Po wypełnieniu formularzy przebitkowych, kalkę poprzekładaną usuwa się za jednym pociągnięciem. Kalkę używa się zatem przy tych drukach tylko do jednorazowego przebicia pisma. System ten nie posiada wprawdzie nic wspólnego z omawianą tu karbonizacją druków po stronie odwrotnej, lecz jest również jednym z przyczynków w szukaniu dróg wyjścia w zakresie ulepszenia metod przebitkowych. I przyznać trzeba, że Petzolda bloki przebitkowe oraz różnego rodzaju formularze przebitkowe wiązane i luźne, znalazły wielu zwolenników. Kalka ołówkowa do użytku jednorazowego jest materiałem tanim, który niekorzystnie nie wpływał na produkcję druków.

W roku 1931 wygasła wreszcie prawna ochrona patentu Tiedemanna, który to system karbonizacji druków dla jego prostoty i wielostronności zastosowania, okazał się dla celów drukarskich najodpowiedniejszym. Usunięcie wieloletniej zapory, stało się zachętą do przeprowadzania prób i doświadczeń na zasadzie tiedemanowskiej, lecz z zastosowaniem inaczej zestawionych farb karbonizacyjnych. W ostatnich pięciu latach posypały się w Niemczech jak z rogu obfitości najróżniejsze systemy karbonizowania druków. Wszystkie tu wyszczególnić i choćby pobieżnie wykazać ich różnice, staje się niemożliwe w ścieśnionych ramach artykułu.

W zasadzie wszystkie obecnie zalecane i na rynek pracy wprowadzone metody i sposoby karbonizacji, polegają na zastosowaniu odmiennie zestawionych karbonizacyjnych farbach w o s k o w y c h. Wszystkie te sposoby najświeższe, pomimo zabiegów i wysiłków, nie zdołały jednak całkowicie usunąć wad systemu tiedemanowskiego pod względem brudzenia i odkopiowywania farb. Metody Pinkerta, Nigrana i Hartmanna złagodziły jedynie wspomniane niedomagania, będące zarówno utrapieniem producentów i konsumentów.

Przykonano się niezbicie, że olejowymi farbami przebitkowymi, zastosowanymi w stanie zimnym, nie osiągnie się pożądanego rezultatu i farba taka zawsze będzie odtłaczać i brudzić. Wobec tego, znane w przemyśle graficznym firmy jak Koebig, Krüger i Schindler przeszły do zastosowania barwionych mydeł woskowych. Będących rodzajem farb mydeł woskowych używa się w procesie karbonizowania również w stanie zimnym, lecz po ukończeniu druku; przez rozgrzanie papieru, względnie tylko górnej warstwy karbonizowanej, czyni się farbą przebitkową odporną na odtłaczanie. Tak zastosowane farby, wykazują znacznie mniej skłonności do brudzenia.

Wszystkie dotychczas przytoczone systemy dotyczą karbonizacji jednowarstwowej, która problemu trwałości i wady odkopiowywania rozwiązać pozytywnie nie zdołała. W numerze następnym omówimy krótko sposoby karbonizacji dwuwarstwowej. (Dokończenie nastąpi)

WYKONANIE NEGATYWU SIATKOWEGO DO DRUKU WYPUKŁEGO JEDNOBARWNEGO

(Dokończenie z nru 18)

Rozpatrzmy teraz, na czym polega istota wszystkich opisanych czynności. Przypomnijmy sobie krótko, co nam jest wiadome o wywoływaniu i utrwalaniu. Wywołanie polega na oblaniu naświetlonej płyty roztworem wodnym kilku materiałów, z których jedynie czynny jest siarczan żelazawy. Płyta zawiera w azotanie celulozy ziarna jodku srebrowego, ciała stałego, i azotan srebrowy, rozpuszczony w zwilżającej ją wodzie. Wylany na płytę wywoływacz wsiąka w błonę, co powoduje wymieszanie się jego z roztworem azotanu srebrowego już tam będącym. Następuje więc zetknięcie się z sobą trzech ciał: siarczanu żelazawego, azotanu srebrowego i jodku srebrowego, i na powierzchni naświetlonych ziarn jodku srebrowego, który pozostaje bez zmiany, osadza się srebro, pochodzące z azotanu srebrowego. Płukanie wodą po skończonym wywoływaniu usuwa materiały, rozpuszczalne w wodzie, a przebiega to w sposób zupełnie podobny do opisanego poprzednio płukania wodą skrzepniętej żelatyny z bromkiem srebrowym [1]) i skrzepniętego dwuazotanu celulozy z bromkiem srebrowym[2]). Po skończonym płukaniu pozostają w błonie płyty jedynie materiały nierozpuszczalne w wodzie, a mianowicie ziarna jodku srebrowego w tej samej ilości, w jakiej tam były po naświetleniu, i srebro wydzielone na ziarnach naświetlonych. Oblanie wywołanego negatywu cyjankiem sodowym powoduje wsiąknięcie cyjanku w błonę i ostatecznie rozpuszczenie wszystkiego jodku srebrowego, jak to już opisano poprzednio [3]). W błonie więc utrwalonego negatywu pozostają tylko ziarna srebra, ponieważ płukanie, wykonane po skończeniu utrwalania usuwa pozostały cyjanek sodowy i utworzony cyjanek sodowo-srebrowy.

Wzmacniacz miedziowy (a właściwie kąpiel odbielająca) jest wodnym roztworem siarczanu mie-

---

[1]) Technika negatywowa żelatynowa.
[2]) Technika negatywowa emulsyjno-kolodionowa.
[3]) Technika negatywowa kolodionowa.

dziowego i bromku potasowego. Z tych dwóch ciał wytwarza się trzecie, jedynie czynne w omawianym procesie, a mianowicie bromek miedziowy, który wsiąka w błonę negatywu i styka się z ziarnami srebra. Wskutek reakcji między srebrem metalicznym i roztworem bromku miedziowego wytwarzają się dwa nowe ciała: 1. wszystko srebro zamienia się na znany nam już nierozpuszczalny w wodzie bromek srebrowy i 2. bromek miedziawy (a zatem, jak wskazuje nazwa, składający się z bromu i miedzi, a tym różniący się od bromku miedziowego, że zawiera dokładnie dwa razy mniej bromu), krystaliczny, barwy białej, nierozpuszczalny w wodzie. Osadza się on razem z bromkiem srebrowym tam, gdzie poprzednio były ziarna srebra. Każdy fotograf może z łatwością wykonać doświadczenie, którę tę reakcję ziluustruje. Należy w tym celu włożyć do wzmacniacza miedziowego drucik lub blaszkę z czystego srebra, dobrze odtłuszczoną i wypłukaną. Po kilku minutach powlecze się ona jasną ziarnistą skorupą, która oglądana pod lupą pozwoli odróżnić kryształy (ziarenka) różnej barwy (jedne żółte, drugie białe) i różnego wyglądu. A zatem w błonie odbielonego negatywu mamy ziarna bromku srebrowego i bromku miedziawego.

Po wypłukaniu i oblaniu obrabianego negatywu roztworem azotanu srebrowego obraz czernieje, nie składa się on jednak z samego tylko srebra. Azotan srebrowy, stykając się po wsiąknięciu z bromkiem miedziawym, wytwarza znowu bromek srebrowy i to w takiej samej ilości, w jakiej on powstał podczas odbielania, i oprócz tego jeszcze tyle srebra, ile go było na negatywie po utrwaleniu.

Teraz staje się zrozumiałe, dlaczego wzmacnianie tym wzmacniaczem można kilkakrotnie powtarzać. Dzieje się tak dlatego, że po zaczernieniu roztworem azotanu serbrowego zjawiają się znowu w błonie obok ziarn bromku srebrowego jeszcze ziarna srebra.

Sposobu działania osłabiacza jodowo-cyjankowego łatwo się domyśleć. Mianowicie roztwór cyjanku sodowego czy potasowego wsiąknąwszy w błonę rozpuszcza bromek srebrowy. Jod zaś w roztworze tym zawarty łączy się ze srebrem na jodek srebrowy, który w cyjanku również się rozpuszcza. To rozpuszczanie przebiega szybko i całkowicie tam, gdzie jodku i bromku srebrowego jest mało, gdyż roztwór osłabiający jest mocno rozcieńczony, a więc znosi jaśniejszą otoczkę punktu. W miejscach punktu, w których jest dużo srebra i bromku srebra, działanie osłabiające szybko ustaje, gdyż jod i cyjanek zużywają się.

Po usunięciu otoczki stosuje się wzmacniacz miedziowy ponownie, gdyż punkty składają się ze srebra i bromku srebrowego, i płucze.

Dalej następuje odbielenie obrazu roztworem jodu w jodku potasowym. Po wsiąknięciu znajdujący się w cieczy tej jod dochodzi do ziarn srebra i łączy się z nimi na jodek srebrowy. Obraz składa się teraz z jodku i bromku srebrowego, ciał rozpuszczalnych w roztworze cyjanku.

Po wypłukaniu negatyw polewa się 0.5%-wym roztworem cyjanku potasowego, którego działanie na bromek i jodek srebrowy jest wiadome. Po skończeniu tego osłabiania, mającego na celu nadanie punktom wielkości żądanej, negatyw płucze się i czerni przez oblanie roztworem siarczku sodowego lub amonowego. Roztwór siarczku sodowego wsiąka w błonę i napotkawszy ziarna jodku i bromku srebrowego wytwarza siarczek srebrowy, ciało czarne w wodzie nierozpuszczalne, i rozpuszczalny w wodzie jodek sodowy, który zostaje z błony usunięty przez płukanie wodą, i negatyw jako gotowy zostaje odstawiony do wysuszenia.

Opisany wyżej sposób wykończenia negatywu siatkowego aczkolwiek, jak to zaznaczono, najpowszechnej stosowany, nie jest sposobem jedynym. Znajdują zastosowanie praktyczne i inne wzmacniacze i w tym miejscu należy kilka słów poświęcić sposobowi ich działania. Wzmacniacz

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Dr Jan Muszkowski: *Życie książki.* Wyd. Nasza Księgarnia Zw. Naucz Polsk. Warszawa 1936. Str. 347.

Jak częstemu przechodniowi, znającemu niby swoje miasto czy piękną okolicę, uchodzi uwadze wiele nawet ciekawych szczegółów, tak też i dzisiejszy czytelnik, mający co dzień czy czasopismo, dziennik czy też książkę, nie zwraca wcale uwagi na to, jak ten twór myśli ludzkiej powstał, zanim dotarł do jego ręki. Jedynie czasem mimochodem uderzy jego uwagę jakiś drobny szczegół, czy artystyczna lub jaskrawa okładka czy kolorowa ilustracja. Dobrze się więc stało, że ukazała się książka, dająca w krótkim zarysie zbiór wiadomości o tym, co poprzedziło ukazanie się druku oraz jak on poprzednio i obecnie powstaje i jakie jako już skończona całość przechodzi dalsze koleje. Czasem bowiem przeciętny człowiek wiele więcej wie o rzeczach mniej uwagi godnych niż o tym motoze, oddziaływującym na dzisiejsze gorączkowe życie.

Autor, profesor Wolnej Wszechnicy, jako długoletni bibliotekarz, był najwięcej powołanym do zajęcia się wyłożeniem tego tak ciekawego tematu. Książkę swą podzielił na trzy części: Droga rozwoju książki, Wytwarzanie i obieg druków, wreszcie Książka i oświata. W części pierwszej opowiada bardzo treściwie o powstaniu pisma, formie zewnętrznej i materiale rękopisów, dalej technice powstawania i przechowywania ich czyli o pierwszych bibliotekach, o początkach i rozroście drukarstwa, wreszcie o książce drukowanej. Część tę uważać należy za zasadniczą i tu życzyć by sobie należało, aby była ona obszerniej przedstawiona, nad wielu bowiem ciekawymi szczegółami zanadto pobieżnie przeszedł autor.

ołowiowy jest roztworem żelazicyjanku potasowego i azotanu ołowiawego. Negatyw utrwalony i wypłukany wkłada się do miski ze wzmacniaczem, gdzie następuje pożółknięcie obrazu, wskutek wytworzenia dzięki reakcji metalicznego srebra obrazu z żelazicyjankiem potasowym nierozpuszczalnego czerwonego żelazocyjanku srebrowego i żelazocyjanku potasowego, który dalej z azotanem ołowiawym tworzy biały nierozpuszczalny żelazocyjanek ołowiawy. Roztwór siarczku sodowego, stosowany następnie do czernienia po wypłukaniu działa w ten sposób, że wytwarza z żelazocyjanku srebrowego i ołowiawego siarczek srebrowy i siarczek ołowiawy, obydwa czarne i w wodzie nierozpuszczalne. Działanie wzmacniacza sublimatowego było już omówione poprzednio[4]), wzmacniacz zaś jodowo-rtęciowy działa zupełnie tak samo, jak sublimatowy z tą jedynie różnicą, że ciałem czynnym jest tu nie sublimat lecz jodek rtęciowy.

*

Negatywy do druku wypukłego (kreskowe i siatkowe) powinny mieć, oglądane od strony warstwy (a nie szkła), obraz identyczny z oryginałem, to jest tzw. prawy. Jeżeli patrzymy na portret osoby, zwróconej do nas twarzą, to jej prawa ręka jest z lewej strony obrazu, a lewa z prawej. Negatyw, wykonany bez pryzmatu lub lustra odwracającego, daje obraz lewy, to jest będący zwierciadlanym odbiciem oryginału (prawa ręka z prawej strony, lewa — z lewej). Taki negatyw skopiowany na metal daje kopię z obrazem prawym, a po odbiciu kliszy na papierze obraz wydrukowany byłby lewym (prawa ręka z prawej strony, lewa — z lewej). Aby temu zaradzić, wykonywa się negatyw po założeniu na objektyw pryzmatu lub lustra odwracającego. Oś kamery do tego zdjęcia musi zajmować położenie równoległe do fotografowanego oryginału[5]). Otrzymuje się wtedy negatyw z obrazem prawym. Lub też wykonywa się negatyw bez pryzmatu, ale obraz negatywny odwraca się drogą operacji, zwanej „błonowaniem".

Jedną z osobliwości mokrej metody kolodionowej jest łatwość, z jaką błona kolodionowa daje się ze szkła zdejmować. Oczywiście, jeżeli błonę z obrazem lewym zdjąć i nałożyć na szkło odwrotną stroną niż ta, którą ona dotychczas ze szkłem się stykała, to obraz zostanie zwierciadlanie odwrócony i z obrazu lewego otrzymamy prawy, o ile to jest potrzebne. Szczegóły wykonania zostaną poniżej opisane. Korzysta się z tej własności błony nie tylko do odwracania obrazu, ale i do montowania na jednej większej szybie w celu wspólnej dalszej obróbki (tj. kopiowania na metalu i wspólnego trawienia) negatywów, zdjętych przez pryzmat, a więc nie potrzebujących odwracania, ale znajdujących się na kilku różnych szybach.

Błona kolodionowa jest bardzo cienka. Jeżeli ją naciąć w około rysunku i namoczyć w wodzie, to odstanie od szkła i można ją ściągnąć, ale jest ona tak delikatna, że łatwo się rwie, a jeżeli nawet z dużą ostrożnością uda się ją zdjąć w całości, to rozciągnięcia, a zatem zniekształcenia obrazu nie da się uniknąć. Zatem do zdjęcia ze szkła, błonę należy przygotować przez wzmocnienie. W tym celu stosuje się benzynowy roztwór kauczuku[6]), którym polewa się negatyw wysuszony i odstawia się go do zupełnego wyschnięcia. Postępuje się w ten sposób dlatego, że wzmocnienie błonki uskutecznia się przez wylanie na zakauczukowany negatyw 3%-wego surowego kolodium, które zawiera na każde 100 cm^3 1—2 cm^3 oleju rycyno-

[4]) Technika negatywowa żelatynowa.

[5]) Przy korzystaniu z tablicy do znajdowania wymiaru negatywu i ustawianiu na ostrość należy odmierzać odległość oryginału od środka skośnej płaszczyzny pryzmatu lub lustra w kierunku oryginału prostopadle i do tej odległości dodawać odległość od ściany skośnej do przysłony, gdyż dopiero suma tych długości jest odległością oryginału od przysłony.

[6]) Fotografia reprodukcyjna kolodionowa.

W części drugiej, traktującej o wytwarzaniu i obiegu druków, omówione są rodzaje i klasyfikacja wydawnictw, rola autora i nakładcy, handel księgarski i warunki kierujące konsumcją książki, dalej o książce w bibliotece i roli odpowiednich informatorów, którymi są bibliotekarze układający katalogi oraz bibliografowie.

W części trzeciej przedstawiono rolę książki w ogólnej oświacie, przedstawiając typy, środki i tereny działania oświatowego, wartości książki w akcji oświatowej, wreszcie badanie czytelnictwa.

Chcąc książkę tę przedstawić w należytym świetle, trzeba podać naprzód ogólnie jej treść. Książka napisana potoczyście podaje wiele nieznanych ogółowi czytelników szczegółów technicznych, następnie rolę wydawcy i księgarza, wreszcie obszernie omówiona jest książka w bibliotece, praca bibliotekarzy oraz bibliografia, jako teren najwięcej znany autorowi. Kilka ostatnich rozdziałów poświęconych zostało głównie roli książki w akcji oświatowej i czytelnictwu. Wartość książki podnosi obszerna bibliografia przytoczona bądź w ciągu tekstu bądź też na końcu każdego rozdziału, dotycząca tematu w nim omawianego. Wogóle omómione jest wszystko, co dotyczy rozwoju i roli książki i przez to staje się ona jako wyczerpujące źródło cennym podręcznikiem i zapełnia dotychczasową lukę w tej dziedzinie.

Jakkolwiek dr Muszkowski przytoczony poniżej dwuwiersz Naruszewicza z przed 150 laty umieścił jako motto swej książki, nie możemy się wstrzymać, aby go choć na końcu jako smutny, ale odpowiadający niestety i dzisiejszej rzeczywistości tutaj powtórzyć:

„Któż się na tem zadziwi, że wiek jeszcze głupi?
Rzadko kto czyta książki, rzadko je kto kupi".

Ile w tym wieku ogólnego postępu i wynalazków jest prawdy czekającej na konieczną odmianę, wie z pewnością najlepiej drukarz i księgarz polski. *M. B.*

wego[7]). Gdyby kolodium wylać bez warstwy kauczukowej wprost na negatyw, to warstwa z rysunkiem uległaby całkowitemu lub częściowemu rozpuszczeniu, a obraz oczywiście zostałby zniszczony. Błonę na wysuszonym po oblaniu kolodium negatywie nacina się aż do szkła, wkłada do miski z wodą, gdzie odmięka ona od szkła, ujmuje za dwa rogi i przenosi na przygotowaną zawczasu oczyszczoną i oblaną rozcieńczonym wodnym roztworem gumy arabskiej szybę lustrzaną w położeniu potrzebnym, tzn. zdjęte bez pryzmatu odwraca się, a zdjęte z pryzmatem bez odwracania. Taki sposób jest mało pewny i dlatego lepiej jest do naciętej i namoczonej błony przyłożyć kartkę papieru, również w wodzie namoczonego, formatu nieco większego niż błona, przycisnąć ją ręką równo (bez fałdów) do błony i ściągnąć błonę razem z papierem. Przy tym jeżeli odwracanie obrazu nie jest potrzebne, to przykłada się błonę do przygotowanej szyby, przyciska wałkiem gumowym i papier odejmuje. Jeżeli zaś obraz trzeba odwrócić, to kładzie się zdjętą błonę papierem na szybę pomocniczą. Na błonę nakłada się drugi kawałek namoczonego papieru, przyciska równo dłonią i odejmuję błonę od pierwszej kartki papieru, która pozostaje na szkle pomocniczym. Teraz przykłada się błonę na szybę zagumowaną, przyciska wałkiem i odejmuje papier.

Oprócz przebłonowania na szybę można negatyw zdjąć w postaci grubej błony, używanej do kopiowania bez podkładu szklanego. W tym celu po oblaniu roztworem kauczukowym i wysuszeniu wylewa się na negatyw, położony na ściśle poziomej płaszczyźnie, 6%-owe surowe kolodium z olejem rycynowym grubą warstwą. Po wyschnięciu błonę się nacina, moczy w wodzie i bez trudu zdejmuje ze szkła. Jest ona dość gruba i wskutek tego dość mocna i dlatego nie potrzeba jej nakładać do kopiowania na szkło, lecz wprost na zaprawioną blachę, zwilżywszy ją naftą, co ułatwia równe przyłożenie bez pęcherzy powietrza między błoną i blachą.

Jeżeli się negatywu zdjętego przez pryzmat nie przebłonowuje, to polewa się go po wypłukaniu po ostatniej czynności 10%-wym wodnym roztworem gumy arabskiej w celu ochrony od uszkodzeń mechanicznych. Stosuje się to jednak rzadko, gdyż zwykle wykonuje się jedną kopię z każdego negatywu.

Zdarzają się rzadko przypadki, kiedy trzeba wykonać większą ilość kopii z jednego negatywu nie błonowanego. Wtedy po zagumowaniu i wyschnięciu polewa się taki negatyw lakierem negatywowym, który można przyrządzić samemu (gdyż są one również gotowe do nabycia) ze 180 cm^3 benzenu, 20 cm^3 spirytusu i 16 g żywicy damara. Żywicę nalewa się naprzód spirytusem, w którym ona rozmięka, a następnie dolewa benzen.

Inż. Kazimierz Czarnecki

[7]) Technika negatywowa kolodionowa.

SĄDY PRACY
W BYŁEJ DZIELNICY PRUSKIEJ

Od dnia 1 stycznia 1935 roku obowiązujące na obszarze całego Państwa rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 24 X 1934 r. o sądach pracy, ogłoszone zostało w nrze 95 Dz. U. R. P. z 1934 r. (cena numeru 1,20 zł). Rozporządzenie to nie wywierało jednak swego wpływu na spory świata pracy w b. dzielnicy pruskiej (województw poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego) z powodu utrzymania w mocy na tym terenie niemieckich przepisów o sądach przemysłowych i kupieckich. Z dniem 1 października 1936 roku sytuacja prawna ulega poważnej zmianie, w dniu tym bowiem ustaje działalność wszystkich istniejących dotychczas sądów przemysłowych i kupieckich, natomiast powstaje organizacja sądów pracy, które swą użyteczność w usuwaniu sporów, powstałych na tle pracy, wykazały już w innych dzielnicach.

Spis nowych sądów pracy.

Prawo o sądach pracy przewiduje dwa rodzaje tych sądów: samoistne sądy pracy i sądy pracy przy sądach grodzkich; „na zewnątrz" różnica nie istnieje, polega bowiem głównie na odmiennej wewnętrznej budowie organizacyjnej.

Teren b. dzielnicy pruskiej nie zostanie pokryty w całości zasięgiem sądów pracy, przeciwnie ustanowione zostają tylko następujące sądy pracy:

I. Samoistne sądy pracy:

1. „Sąd Pracy w Poznaniu" w okręgu Sądu Okręgowego w Poznaniu z okręgiem obejmującym okręg miasta Poznania i powiatu poznańskiego;
2. „Sąd Pracy w Katowicach" w okręgu S. O. w Katowicach z okręgiem obejmującym miasto Katowice i powiat katowicki;
3. „Sąd Pracy w Chorzowie" w okręgu S. O. w Katowicach z okręgiem obejmującym okręgi Sądów Grodzkich w Chorzowie i w Rudzie Śląskiej;
4. „Sąd Pracy w Gdyni" w okręgu S. O. w Gdyni, z okręgiem obejmującym okręg Sądu Grodzkiego w Gdyni.

II. Sądy pracy przy Sądach Grodzkich:

1. „Sąd Pracy w Bydgoszczy" z okręgiem, odpowiadającym Okręgowi Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy;
2. „Sąd Pracy w Tarnowskich Górach" z okręgiem, odpowiadającym okręgowi S. G. w Tarnowskich Górach.
3. „Sąd Pracy w Toruniu" z okręgiem, odpowiadającym okręgowi S. G. w Toruniu;
4. „Sąd Pracy w Grudziądzu" z okręgiem, odpowiadającym okręgowi S. G. w Grudziądzu;

W miejscowościach b. dzielnicy pruskiej, które nie należą do okręgu żadnego z powyższych ośmiu sądów pracy, sprawy, należące do właściwości sądu pracy, będą rozstrzygały właściwe miejscowe sądy grodzkie z pewną zmianą zwykłych zasad postępowania, niżej podaną.

Przepisy przejściowe.

Jaki sąd będzie rozstrzygał sprawy, należące do właściwości sądu pracy, a zawisłe przed 1 października 1936 r. przed sądami przemysłowymi, kupieckimi i grodzkimi?

Spory takie, wszczęte przed dniem 1 X 1936 przed sądami powszechnymi, będą rozpatrywane aż do ukończenia przez te sądy powszechne, które były dla tych spraw właściwe przed powyższym dniem.

Spory, należące do właściwości sądu pracy, wszczęte przed dniem 1 X 1936 przed sądami przemysłowymi i kupieckimi na podstawie dotychczasowych ustaw niemieckich, będą przekazane do rozpatrzenia nowopowstałym wyżej wymienionym sądom pracy względnie też sądom grodzkim w miejscowościach, które nie należą do okręgu żadnego sądu pracy; spory te będą odtąd rozpatrywane według przepisów prawa o sądach pracy z uwzględnieniem już dokonanych przez sąd przemysłowy lub kupiecki czynności, zebranego materiału i pobranych opłat.

W interesie czytelników, spotykających się po raz pierwszy z instytucją sądów pracy, podajemy poniżej najważniejsze przepisy o postępowaniu tych sądów.

Właściwość rzeczowa sądów pracy.

Sądy pracy rozstrzygają wszystkie sprawy sporne cywilne (np. o zapłatę, wydanie świadectwa pracy i narzędzi pracy, o odszkodowanie), w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 10 000 zł, a które wynikają:

1. ze stosunku pracy (a więc np. sprawy pracowników umysłowych i fizycznych bez względu na wysokość zarobków, służby domowej, dozorców, nauczycieli),
2. ze stosunku chałupniczego,
3. z umowy o naukę zawodową (sprawy np. uczniów, praktykantów),
4. ze wspólnej pracy w tym samym zakładzie pracy,
5. z należenia do instytucyj ubezpieczeń społecznych, ich instytucyj zastępczych lub kas zapomogowych, jeżeli ustawa lub statut takiej instytucji lub kasy nie przekazuje rozstrzygania tych spraw sądom szczególnym, władzom administracyjnym lub komisjom rozjemczym (do właściwości sądu pracy będzie np. należało też roszczenie pracownika o odszkodowanie z powodu nie ubezpieczenia go).

Sądy pracy są właściwe również wtedy, gdy prawa lub obowiązki ze stosunków, wymienionych powyżej, przeszły na inną osobę (gdy np. spadkobierca lub osoba trzecia na mocy przelewu (cesji) skarży o zapłatę).

Powyższa właściwość sądu pracy jest wyłączna, to znaczy, że strony nie mogą poddać sprawy, należącej do sądu pracy, innemu sądowi, władzy lub komisji, ani też poddać sądowi pracy sprawy, należącej do innego sądu, władzy lub komisji. Wyjątek stanowi oddanie rozstrzygnięcia sprawy sądowi polubownemu lub instytucji rozjemczej, powołanej przez układ zbiorowy.

Do właściwości sądów pracy nie należą spory pracowników umysłowych kontraktowych, zatrudnionych w urzędach i szkołach państwowych oraz samorządu terytorialnego, nadto pracowników i praktykantów w gospodarstwach rolnych, leśnych i ogrodowych oraz w przedsiębiorstwach z nimi związanych, które nie mają przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, a znajdują się poza obszarami gmin miejskich.

Skład sądzący.

Sądy pracy prowadzą rozprawy i orzekają w kompletach, składających się z przewodniczącego, którym jest sędzia państwowy, jednego ławnika z grupy pracodawców i jednego ławnika z grupy pracowników, przy czym przy rozpoznawaniu spraw pracowników umysłowych ławnikiem z grupy pracowników winna być osoba, należąca do kategorii przedstawicieli pracowników umysłowych, a przy rozpoznawaniu spraw pracowników fizycznych — osoba, należąca do kategorii pracowników fizycznych.

Wszelkie postanowienia poza rozprawą sądową, nakazy zapłaty oraz zarządzenia i orzeczenia natury administracyjnej wydaje przewodniczący sądu pracy, a więc sędzia bez udziału ławników.

Każda sprawa może być skierowana decyzją przewodniczącego, powziętą z urzędu lub na wniosek powoda, na sesję pojednawczą, w której biorą udział tylko dwaj ławnicy, a których zadaniem jest skłonienie stron do pojednania. W razie niedojścia do ugody sprawa zostaje skierowana do postępowania zwykłego.

Postępowanie.

O ile prawo o sądach pracy nie stanowi inaczej, do właściwości i postępowania w sprawach, wszczętych przed sądami pracy stosuje się przepisy kodeksu postępowania cywilnego, dotyczące spraw wszczętych przed sądami grodzkimi. — Najważniejsze odchylenia od zasad k. p. c. są następujące:

Właściwość miejscowa sądu.

Powód może według swego uznania wytoczyć powództwo bądź przed sąd, w którego okręgu jest, była lub miała być wykonywana praca, bądź przed sąd, w którego okręgu znajduje się zakład pracy lub siedziba zarządu przedsiebiorstwa, bądź też przed sąd właściwości ogólnej pozwanego (sąd jego miejsca zamieszkania).

Zastępstwo stron przez pełnomocników.

Pełnomocnikiem strony przed sądem pracy i sądem okręgowym jako odwoławczym może być:

1. ojciec, matka, małżonek, brat, siostra lub dziecko,
2. przedstawiciel stowarzyszenia zawodowego, którego strona jest członkiem, upoważniony przez stowarzyszenie do występowania przed sądem pracy,
3. adwokat jako stały radca prawny pracodawcy lub stowarzyszenia zawodowego, którego strona jest członkiem (a więc nie każdy adwokat ma prawo zastępowania strony),
4. działający w zastępstwie pracodawcy kierownik lub funkcjonariusz zakładu pracy, w którym pracownik jest zatrudniony.

Od postanowienia sądu w przedmiocie dopuszczenia do udziału przedstawiciela stowarzyszenia zawodowego lub adwokata, nie ma środka odwoławczego. — Odmiennie sprawa zastępstwa przez adwokatów została uregulowana w instancji odwoławczej.

Zaskarżenie orzeczeń.

Przesłanką wniesienia środka odwoławczego na orzeczenie sądu pracy jest zgłoszenie w ustawowym terminie wniosku o sporządzenie uzasadnienia orzeczenia (wyroku). W przeciwieństwie do kodeksu postępowania cywilnego, przewidującego termin tygodniowy, wnioski o sporządzenie orzeczeń sądu pracy winny być zgłaszane przed upływem trzech dni od ogłoszenia sentencji. Właściwą skargę apelacyjną lub zażalenie wnosi się w terminie, przewidzianym w k. p. c., a więc w ciągu dwóch tygodni od zawiadomienia o sporządzeniu uzasadnienia wyroku, a w ciągu tygodnia przy zażaleniu.

W sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 300 zł, skarga apelacyjna od wyroku sądu pracy jest dopuszczalna tylko:

1. z przyczyn nieważności,
2. z powodu przekroczenia przez sąd pracy zakresu swej właściwości,
3. z powodu naruszenia prawa materialnego (np. kodeksu zobowiązań, cywilnego, prawa o pracy pracowników umysłowych i fizycznych), przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie; nie przysługuje więc skarga apelacyjna z powodu niewyczerpania dowodów lub mylnej ich oceny. W wymienionych trzech wypadkach skargę rozstrzyga sąd okręgowy w składzie trzech sędziów.

Skargi apelacyjne w innych sprawach, aniżeli co dopiero wymienione, rozstrzyga sąd okręgowy w składzie sędziego okręgowego jako przewodniczącego i 2 ławników. W tych sprawach pełnomocnikiem strony może być każdy adwokat.

Skarga kasacyjna służy tylko wtedy, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia przewyższa kwotę 300 zł.

Postępowanie nakazowe i upominawcze.

Postępowanie nakazowe i upominawcze, uregulowane w kodeksie postępowania cywilnego odnośnie sądów grodzkich, może być zastosowane na wniosek powoda, także przez sąd pracy. Gdy jednak sąd grodzki władny jest nakaz zapłaty w postępowaniu nakazowym wydać tylko na podstawie wekslu, czeku lub jakiegoś dokumentu publicznego lub prywatnego z uwierzytelnionymi podpisami, to sąd pracy może taki nakaz zapłaty w postępowaniu nakazowym wydać również na podstawie książeczki obrachunkowej, jeżeli odpowiada ona przepisom prawa, nie nasuwa podejrzenia co do jej prawdziwości, a należność pracownika jest stwierdzona podpisem pracodawcy lub osoby upoważnionej przez niego do rozliczeń z pracownikami. Przypominamy, że nakaz zapłaty w postępowaniu nakazowym uprawomacnia się po trzech dniach od doręczenia pozwanemu, jeżeli przedtem nie zostaną wniesione zarzuty (nie wystarcza gołosłowny sprzeciw, jak w postępowaniu upominawczym).

Ugoda.

Ugoda zawarta przed sądem pracy jest tytułem egzekucyjnym, na równi z każdym wyrokiem.

Koszty procesu.

W zasadzie w przedmiocie kosztów postępowania przed sądami pracy stosuje się przepisy, wiążące sądy grodzkie. Jednakże w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 50 złotych, nie pobiera sąd pracy opłat sądowych, z wyjątkiem opłat za doręczenie; jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 1000 złotych, opłata wpisu stosunkowego wynosi połowę odpowiedniej opłaty wpisu stosunkowego, pobieranego w sądach powszechnych; przy wyższej wartości przedmiotu sporu opłata wynosi połowę odpowiedniej opłaty wpisu stosunkowego pierwszych 1000 złotych.

Postępowanie przed sądami grodzkimi, nie będącymi sądami pracy.

Już wyżej wspomnieliśmy, że w miejscowościach, które nie należą do okręgu żadnego sądu pracy, sprawy należące do właściwości sądu pracy, rozstrzygają sądy grodzkie.

Sądy te w tych wypadkach stosują zasady kodeksu postępowania cywilnego z następującymi czterema odchyleniami:

1. sprawy, należące do właściwości sądu pracy, sądy grodzkie rozstrzygają, jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przekracza kwoty 5000 zł (według k. p. c. właściwość sądów grodzkich obejmuje spory do 1000 złotych z pewnymi wyjątkami),
2. odnośnie właściwości miejscowej sądu grodzkiego mają zastosowanie wyłącznie zasady, podane wyżej w ustępie „właściwość miejscowa sądu",
3. zastępcą strony mogą być osoby, wymienione wyżej, pod p. 1—4 w ustępie „zastępstwo stron przez pełnomocników" z tą zmianą, że adwokat może być pełnomocnikiem strony w każdej sprawie,
4. do kosztów sądowych mają zastosowanie zasady, podane wyżej pod „koszty postępowania".

R.

ROZMAITOŚCI

ŚWIATOWY ATLAS PISMA

Międzynarodowe towarzystwo do badania historii pisma i książki, liczące swych członków z pośród wszystkich narodów kulturalnych świata, postanowiło ostatnio na zjeździe w Tubyndze (Tübingen) przystąpić do opracowania i wydania światowego atlasu pism, któryby informował dokładnie i wyczerpująco o wszystkich systemach pisma od czasów najodleglejszych po czasy współczesne. W olbrzymim tym przedsięwzięciu pracuje szereg najwybitniejszych znawców i naukowców tego przedmiotu z całego świata, by utworzyć rzecz monumentalną dla świata wiedzy i nauki. Do odtwarzania pism wprzągnięte zostaną najnowsze metody współczesnej techniki reprodukcyjnej. Wydawnictwo ukazywać się będzie zeszytami, z których pierwszy ukazał się niedawno i został dostarczony członkom wzmiankowanego wyżej towarzystwa. Edycję rozpoczęto nasamprzód od runów czyli pisma runicznego. — Zgłoszenia członkowskie przyjmuje i wszelkich wyjaśnień w sprawie wydawnictwa udziela prof. dr Schramm w Tübingen, Waldhauserstr. 34

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.

Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24